

Autor: Agnieszka Buczek

[www.do-celu.com](http://www.do-celu.com)

## Nie ma innej

Pani Halinka była bardzo pobożną i skromną kobietą. Nie miała męża ani dzieci. Przez życie szła samotnie, nigdy się nikomu nie skarżąc. Jednak z biegiem lat dawało się wyczuć, że ta miła zazwyczaj osoba popada w pewnego rodzaju zgorzknienie.

„Szukałam, ale nie znalazłam mojej miłości. Nie każdy ma tyle szczęścia” – mówiła ze smutkiem, gdy ktoś zahaczył o kwestię jej staropanieństwa. „Nikt mnie nie kocha” – szepnęła czasem, wpatrując się w pochmurną twarz tej drugiej Haliny z lustra. „Marzę o szczęśliwej miłości. Chcę kogoś kochać” – chciała krzyknąć, ale nigdy nie wydobywała z siebie ani słowa. Czasem tylko popłynęły jej z oczu dwie wielkie łzy.

Tego dnia długo spacerowała wzdłuż dzikiej plaży. Wróciła do domu dopiero wieczorem, bardzo zmęczona. Przebrała się w piżamę i uklękła jak co wieczór przed świętym obrazkiem.

- Dobry Boże, daj mi miłość – wyszeptała z pokorą.

Nie miała siły na dłuższą modlitwę. Położyła się. Szybko ogarnął ją twardy sen. Usłyszała śpiew ptaków. Otaczał ją ze wszystkich stron, tak jak gdyby była w lesie. Zobaczyła przed sobą jasną postać. Ta niczym świetlista mgła zbliżała się do niej zagarniając stopniowo całą przestrzeń. Postać mówiła dziwnym, melodyjnym językiem. Halina mimo to rozumiała każde jej słowo:

- Nie ma innej miłości, ani większej, ani piękniejszej, pełniejszej, ani czystszej, potężniejszej, łaskawszej, ani szczęśliwszej, łagodniejszej, bardziej wszechmocnej, ani bardziej miłosiernej niż ta, którą wlałem w twoje serce posyłając cię na świat.

Czuła, że wdycha tę dziwną mgłę z każdym swym oddechem. Czuła jak wypełnia ją i rozświetla jej wnętrze. Słowa płynęły jak muzyka, kojąca i dobra. Tylko ostatnie zdanie kryło w sobie wielki, głęboki smutek:

- Dlaczego mówisz: „daj mi miłość”?... Nie mam już więcej.

Obudziła się.

\* \* \*

„kto miłości nie znalazł już jej nie odnajdzie  
a kto na nią wciąż czeka nikogo nie kocha” Ks. Jan Twardowski

Nie kochaj, bądź miłością.